

GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament na styczeń w naszej administracji 30 gr., w agencjach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agencje pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Exemplarz pojedynczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy. — : — :

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 4

Toruń, sobota 10 stycznia 1925

Rok 3

Zatarg polsko-gdański.

Zaperzony karzeł. — Zdemolowanie polskich skrzynek pocztowych. — Niezadowolająca nota. — Potrzeba stanowczego tonu.

Małeńki karzeł, W. M. Gdańsk, w którym się gnieźdzą wszelkie męty nacjonalistyczne, niemieckie (a także i komunistyczne), jakkolwiek na mocy traktatu wersalskiego odłączony jest od Niemiec, zachował wszelkie cechy buty i arogancji pruskiej. Ba nawet je przewyższa i śmiało uchodzić może za reprezentanta wszelkiego i to najskrajniejszego szowinizmu niemieckiego.

Przedewszystkiem zaś przoduje on całym Niemcom w nienawiści do Polski i Polaków.

Jest to tem więcej rażące, że Gdańsk skazany jest na współzycie z Polską i losy jego zależą całkowicie od dobrej woli Polski, gdyż bez Polski gospodarstwo wcale istnieć i rozwijać się nie może.

Ale zuchwałstwo to się tłomaczy słabością naszych rządów w Polsce, które nie potrafią zabrać się energicznie do hakatyw pruskich, przedzierzgniętych po apiesnie na Gdańszczyźnie (zewnętrznie) i stotnie pozostających nadal w służbie Berlina i stamtąd odbierających rozkazy.

Wiadomo, że Prusak ma poszanowanie tylko dla mocnej pięści, a u nas w Polsce nie potrafiliśmy się dotąd zdobyć na ton, z jakim wystąpił rząd angielski wobec Egiptu po zamordowaniu sirdara Sudanu.

Nic więc dziwnego, że hakatyzm gdański hula i pozwala sobie na coraz zuchwalsze i bezczelniejsze wybrki.

Otóż co donoszą z Gdańska w dniu 6 bm.

Dziś w nocy nieznanymi sprawcami zamalowali polskie skrzynki pocztowe kolorami czarno-biało-czerwonemi. Równocześnie prasa gdańska, a w szczególności „Danziger Ztg.” zamieściła prowokujące artykuły, wzywające ludność do kroków, mających na celu uniemożliwienie działalności poczty polskiej w Gdańsku. Zniszczone skrzynki pocztowe zastąpiono natychmiast nowymi.

W dniu dzisiejszym komisarz generalny Rzplitej Polskiej wystosował do senatu W. M. Gdańska następującą notę:

Nocy dzisiejszej zoczył dopuścić się przed oczyma gdańskich władz policyjnych niewiarogodnego czynu, a mianowicie zniszczyli wywieszane przez władze polskie w wykonaniu istniejących traktatów skrzynki pocztowe i zamalowali smugą i farbą napisy, wyjaśniające użytek skrzynek, pragnąc w ten sposób uniemożliwić funkcjonowanie polskiej służby pocztowej. Na charakter tego czynu rzucają szczególne światło notatki niektórych organów prasowych Gdańska, które nawołują do gwałtów przeciwko władzom polskim, wykonującym przyznane im prawa. Rząd polski wzywa senat:

1) do natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa w celu wykrycia sprawców i zakomunikowania rządowi polskiemu przebiegu i wyników przeprowadzonych dochodzeń;

2) do natychmiastowego przekazania władzom prokuratorskim spraw organów prasowych, nawołujących do zniszczenia polskiego mienia, a w szczególności „Danziger Zeitung” z powodu napisu pod tytu-

łem „Danziger Protest gegen polnische Briefkasten” w numerze z dnia 6 stycznia r. b.;

3) do wydania swoim organom policyjnym jak najostrejszych poleceń ochrony polskiego mienia państwowego przed czynami gwałtu.

W razie, gdyby miejscowe siły policyjne okazały się nie wystarczającymi, rząd polski zastrzega sobie przedsięwzięcie dalszych kroków dla ochrony swego mienia i normalnego funkcjonowania urzędów. Ponadto oczekuję, że senat W. M. Gdańska przedsięwzięciem w stosunku do mnie właściwe kroki z powodu zamalowania gdańskich państwowych Rzplitej Polskiej barwami byłego cesarstwa niemieckiego, m. i. także na skrzyńce, znajdujące się na eksterytorjalnym gmachu komisariatu generalnego Rzplitej Polskiej.

(—) Strasburger, komisarz generalny.

ODPOWIEDZ SENATU GDAŃSKIEGO.

W odpowiedzi na wtorkową notę komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. min. Strasburgera, domagającą się ukarania winnych i udzielenia satysfakcji, senat gdański nadał do komisarza generalnego notę, która oświadcza:

Notą polską wychodzi z założenia, że godła, umieszczone na skrzyńkach pocztowych są godłami suwerennymi. Założenie to jest mylne, gdyż poczta polska na obszarze republiki gdańskiej jest w każdym wypadku nawet, gdyby się obracała w granicach traktatu, czyto gospodarzem, przedsięwzięciem, z którym nie są połączone żadne prawa suwerenne. Co się więc tyczy skrzynek pocztowych, to chodzi tu o uszkodzenie rzeczy w zwykłym karno-prawnym sensie. Zarządzenia w sprawie samowolnie umieszczonych polskich skrzynek pocztowych należą tylko do władzy państwowej.

Z tego względu rząd gdański wyraża swoje ubolewanie i potępienie, że niewyśledzeni dotychczas sprawcy targnęli się na wyżej wspomnianą własność prywatną. W szczególności nadzwyczaj godne ubolewania jest to, że uszkodzona została także skrzynka, umieszczona na gmachu poselstwa polskiego. — Rząd gdański widzi się jednak zmuszonym wskazać na to, że tego rodzaju niepożądane zajścia nie mogłyby się wydarzyć, gdyby nie nastąpiło samowolne i sprzeczne z umową wywieszenie polskich skrzynek pocztowych. Zresztą rząd gdański ma zaszczyt zakomunikować, że stosownie do swego wyżej wywieszzonego stanowiska natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ekscesach, wdrożył odpowiednie kroki przy pomocy kompetentnych władz, aby wyśledzić i ukarać sprawców oraz zapobiec dalszym uszkodzeniom. Co się tyczy uwag noty polskiej w sprawie prasy, to do tej chwili nie można było w żadnej gazecie znaleźć wezwania do niszczenia polskiej własności.

W sprawie wskazanego specjalnie w nocie polskiej artykułu „Danziger Ztg.” z dnia 6 stycznia rb. pod tytułem: „Danziger Protest gegen polnische Briefkasten”, zachodzi tylko nieporozumienie. Wspomniany artykuł jest skierowany zupełnie widocznie nie do ludności gdańskiej, ale do dyplomatycznego przedstawicielstwa Rzplitej Polskiej, co wynika ze słowa „Ostrzeżenie”. Senat gdański zresztą już w styczniu 1923 r. dowiedział się, że Polska zamierza samowolnie urządzić na całym obszarze W. M. Gdańska polską służbę pocztową ze skrzyńkami pocztowymi. W. M.

Gdańsk zwrócił się wówczas do wysokiego komisarza Ligi Narodów gen. Hackinga z prośbą o orzeczenie, że to postępowanie Polski narusza stan prawny, ustalony w orzeczeniu wysokiego komisarza z maja 1922 r. gen. Hacking odpowiedział na to następującym pismem z dn. 6 stycznia 1923 r., skierowanym do dyplomatycznego przedstawiciela stwa Polski:

„Prezydent senatu gdańskiego prosił mnie o wydanie orzeczenia w tej sprawie, ale wydaje mi się, że nie jest potrzebne żadne orzeczenie, gdyż wydana już poprzednio decyzja zupełnie jasno wykazuje, że Polska nie ma prawa urzędzenia służby pocztowej, wychodzącej poza obręb budynków, które zostały jej przyznane do tego celu oraz dla dalszego transportu przesyłek pocztowych z tych budynków do Polski i odwrotnie, jakoteż zagranicę i z zagranicy. Prawdopodobnie istnieje w tej sprawie nieporozumienie i Polska nie ma zamiaru urzędzenia tak rozszerzonej służby pocztowej”.

Położenie prawne jest przeto w ten sposób dla Gdańska zupełnie jasno wykreślone.

GENERALNY KOMISARZ ŻĄDA SATYSFAKCYI ZA ZNIEMAGĘ.

Komisarz generalny Rzplitej Polskiej p. min. Strasburger wystosował w dn. 7 bież. mies. do senatu W. M. Gdańska następującą notę:

Powołując się na pismo moje z dn. 6 bm. nr. 163/25 zmuszony jestem stwierdzić, że do chwili obecnej nie otrzymałem żądanego zadośćuczynienia za obrabę polskich emblematów państwowych, oraz za obraźliwy wybrk wobec siedziby komisariatu generalnego Rzplitej Polskiej, gdyż nie mogę uznać za zadośćuczynienie pisma senatu gdańskiego z dnia 7 bm., starającego się sprowadzić dokonane akty gwałtu do zwykłego uszkodzenia własności prywatnej. Ze zdziwieniem dowiedziałem się z tej noty, że senat nie oddał w ręce prokuratora sprawy artykułów podburzających ludność do aktów gwałtu. W inkryminowanym artykule „Danziger Ztg.” z dnia 6 bm., a mianowicie w słowach... (nota przytacza ustęp artykułu), dopatrywać się muszę wezwania do popełnienia czynu karygodnego przewidzianego w art. 111 kodeksu karnego obowiązującego na obszarze W. M. Gdańska. Sprawa nabrała od czasu ostatniego mojego pisma o tyle nowego i szczególnego charakteru, że wiaro godni świadkowie, protokoły których podpisane załączam stwierdzili, że w czynach gwałtu przeciwko polskiemu mieniu państwowemu brali udział urzędnicy podlegli senatowi Wolnego Miasta i funkcjonariusze policji Wolnego Miasta, zobowiązani udzielać ochrony polskiemu mieniu państwowemu. Wobec tego wzywam senat do zawieszenia w czynnościach winnych urzędników i do natychmiastowego wdrożenia przeciwko nim postępowania karnego, jak również ponawiam żądanie dania mi zadośćuczynienia za dokonane czyny w formie osobistego przeproszenia przez przedstawiciela senatu W. Miasta w siedzibie komisariatu generalnego.

(—) Strasburger, kom. gen.

DALSZE WYKROCZENIA MOTLOCHU GDAŃSKIEGO.

Nocy 7 bież. mies. powtórzyły się uszkodzenia uszkodzenia skrzynek pocztowych polskich w Gdańsku. Polska dyrekcja pocztowa jest w posiadaniu kil-

ku protokółów spisanych z polskimi funkcjonariuszami państwowymi, którzy musieli przeciwdziałać nieczym usiłowanom. Ustalono, że ekscesów dopuścili się urzędnicy senatu. M. ischwytano na gorącym uczynku starszego sekretarza poczty gdańskiej. Wilkego, któremu towarzyszyli umundurowani urzędnicy poczty gdańskiej. Wilke głośno przechwalał się, że będzie niszczył skrzynki polskie tak jak robił to już wczoraj. Należy podkreślić, że polscy funkcjonariusze z trudem odpedzali szkodników, gdyż policja udawała, iż nie dostrzega ich usiłowań. Prasa gdańska w dalszym ciągu podburza ludność, zachęcając ją niemal do gwałtów. „Danziger Allgemeine Ztg.” domaga się wprost aby polskie skrzynki pocztowe zostały usunięte w drodze urzędowej przy pomocy ślusarzy i pod dozorem policji.

SEJM GDAŃSKI W SPRAWIE ZAJŚCIA.

Prezydent senatu gdańskiego Sahn złożył 7 b. m. na posiedzeniu komisji głównej sejmowi sprawozdanie w kwestji poczty polskiej w Gdańsku. Wszystkie parcie sejmowe reprezentowane w komisji głównej potępiły postępowanie rządu polskiego, aprobując równocześnie stanowisko senatu.

BŁOGIE SKUTKI OTWARCIA POLSKIEGO URZĘDU POCZTOWEGO W GDAŃSKU.

Otwarcie polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku skłoniło niezwłocznie zarząd poczty gdańskiej do obniżenia opłat za listy, druki i paczki, wysyłane do Polski. Nowe pocztowe opłaty gdańskie przystosowane zostały w zupełności do opłat polskich. W ten sposób ludność Gdańska, a zwłaszcza sfery gospodarcze, kupieckie i handlowe odniosły pierwszą wielką korzyść z otwarcia polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku.

OBURZENIE W POLSCE.

Cała warszawska prasa poranna omawia bardzo obszernie bunt gdański. Wszystkie dzienniki domagają się w sposób jak najenergiczniejszy ochrony uprawnień polskich i wyrażają nadzieję, że rząd polski ochroni w sposób kategoryczny swe prawa suwerenne.

Poseł Stroński pisze w „Warszawiance”, że senat gdański nie jest zdolny i dość silny aby zapewnić poszanowanie praw polskich w Gdańsku. Polska powinna praw swoich w Gdańsku strzec jak oka w głowie i siłą swoją wymusić ich poszanowanie w sposób stanowczy. Dla Polski powinna być przykładem Wielka Brytania, która umiała stanąć w obronie swej godności państwowej i narodowej.

Zwołany na wczoraj w sprawie gdańskiej komitet polityczny Rady Ministrów nie odbył posiedzenia, jednakże premier i p. Skrzyński podobno zupełnie aprobują postępowanie komisarza generalnego Rzplitej p. Strasburgera.

WYBÓR PREZYDENTA PARLAMENTU W NIEMCZECH.

Na posiedzenie parlamentu 7 bież. miesiąca dokonano wyboru prezydenta parlamentu. Już w pierwszym głosowaniu na socjalistę Loebego padło 231 głosów tj. liczba dostateczna. Poprzedni prezydent nacjonalista Wairaff otrzymał tylko 212.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

AFERA POSŁA DĄBSKIEGO.

Głośna sprawa ZHRP z p. Dąbskim na czele dostaje się przed kratki sądowe.

Jak wiadomo, chcieli swego czasu przejąć majątek i działalność Związku Handlowego Rolników Polskich wierzyciele i oddać pod opiekę Banku Gospodarstwa Krajowego. W tym celu odbyła się w pierwszych dniach listopada konferencja na której w imieniu dyrekcji składał sprawozdanie o stanie rzeczy p. Wedard Downarowicz. Illnicz i Beni. Po zbadaniu okazało się jednak że, że panowie ci przedstawili niedokładne dane, tak że myśl o ratowaniu sytuacji trzeba było porzucić.

Okazało się że pasywa Zw. HRP. wynoszą 3 miliony 600 tysięcy złotych, aktywa zaś nominalnie 1 milion, a przy realizowaniu nie więcej niż jakieś 200 tysięcy. Między poszkodowanymi znajdują się instytucje państwowe jak Bank Gosp. Kraj. 175 tysięcy, Bank Rolny 150 tysięcy, Guzohan 400 tysięcy, Fabryka Nawozów w Chorzowie 75 tysięcy, Demat przy Min. Przem. i Handlu 300 tysięcy, Izby skarbowe za zaległe podatki 200 tysięcy. Jednakowoż kredyty państwowe udzielane były na kaucję hipoteczną, a ponieważ należało ściśle żyrowane były przez Bank Mechaników współdziałający ze Zw. HRP. władze państwowe przejmują nieruchomości tego Banku przy ulicy Świętokrzyskiej i znajdują tam pokrycie około 80 proc. swej należności.

Po stwierdzeniu istotnego stanu rzeczy mianowicie nie tylko źle gospodarzyli ale i pospolitych nadużyli, zaniechane zostały myśli o przejęciu interesów Zw. HRP. i ogłoszona została jego upadłość, a sprawa oddana została do postępowania sądowego i będzie oświetlona w rozprawie karnej.

Bank Mechaników jak wiadomo zgłosił niewypłacalność i upadłość.

Jedną w tej całej aferze tylko jest ciekawa sprawa:

Czy też p. Dąbski i najbliżsi jego przyjaciele będą gardzowali za wydaniem naszego „genjusza demokracji polskiej” prokuratorji, tak jak swego czasu ubiegali się o wydanie posła Ku Charskiego za to, że nie pozwolił by państwo traciło wszystkie wkłady inwestycyjne, waloryzując je i ochraniając jako pierwszy minister polski przed dewaluacją.

Pamiętajmy dobrze. — Tam ochrona interesów państwa, tu zwykle oszustwa.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH.

6 b. m. w południe w ministerstwie spraw zagr. odbyło się otwarcie rokowań polsko-niemieckich, mających na celu zawarcie tymczasowego układu handlowego. Pełnomocnik niemiecki dyrektor departamentu p. Wallroth i pełnomocnik polski p. Stanisław Karłowicz wypowiedzieli krótkie przemówienia w których zaznaczyli potrzebę uregulowania stosunków gospodarczych między obydwojema krajami i wyrazili nadzieję, na pomyślny przebieg rokowań.

URUCHOMIENIE ŻEGLUGI NA WISŁE.

Po oczyszczeniu się Wisły z lodów uruchomiono pasażerską i towarową komunikację między Warszawą, Płockiem a Włocławkiem.

PROJEKT USTAWY O SĄDACH POWSZECHNYCH.

W dniu 30 grudnia r. 1924 w porozumieniu i z upoważnienia prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej R. P., Rektora ks. Fr. Fiericha, sekretarz generalny Kom. Kod. prof. E. St. Rappaport złożył panu ministrowi sprawiedliwości Zychlińskiemu projekt ustawy o sądach powszechnych. Projekt ten uchwalili w dniu 14 grudnia r. 1924 Komitet Organizacji Prac Kom. Kod., zastępujący zebranie ogólne Komisji Kodyfikacyjnej.

Jest to jedna z najważniejszych ustaw unifikacyjnych, stanowiących zadanie Komisji, która po paru latach szczegółowych studiów i przygotowań w trzech podkomisjach specjalnych Kom. Kod. (1920, 1922 i 1924) złożona zostanie Sejmowi Rzeczypospolitej do uchwalenia w czasie najbliższym.

Łącznie z ustawą o sędziach i prokuratorach sądów powszechnych (pragmatyka), którą rozważa obecnie komisja prawnicza Sejmu, i obowiązującą ustawą o uposażeniu sędziów i prokuratorów, — nowa ustawa stanowić będzie całokształt ustawy wykonawczych do Konstytucji Rzeczypospolitej w rozdziale o sądownictwie (art. 74—86), których brak dotkliwie odbija się na kalkowaniu, rozwoju i doskonaleniu się sądownictwa polskiego.

Ze świata.

NIEMCY.

OTWARCIE PARLAMENTU.

6 bm. po południu otwarto sesję parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Otwarcie sesji odbyło się w zupełnym spokoju, wbrew zapowiedzianym na dzień dzi-

siejszy demonstracjom komunistycznym, które miały się odbyć przed gmachem reichstagu. Spodziewane burzliwe protesty frakcji komunistycznej w samym parlamencie również nie miały miejsca. Na posiedzenie przybyła tylko nieznamczna część deputowanych komunistycznych.

Posiedzenie zagal najstarszy wiekiem deputowany Bock. Po odczytaniu listy wybranych posłów reichstag przystąpił do dyskusji nad porządkiem obrad. Po krótkich obradach reichstag odrzucił wniosek ludowców i nacjonalistów w sprawie odroczenia posiedzeń do chwili utworzenia nowego gabinetu. Głosił komunistów, socjaldemokratów i partji umiarkowanych przyjęty został wniosek komunistyczny, ażeby na posiedzeniu następnym parlamentu przeprowadzić dyskusję nad sprawą uwolnienia deputowanych, znajdujących się w więzieniach.

Natomiast drugi wniosek komunistów, żądający postawienia sprawy amnestji na porządku obrad następnego posiedzenia, został odroczony.

Następne posiedzenie, na którym reichstag dokona wyboru swego przewodniczącego, odbędzie się w środę po południu.

WŁOCHY

DALSZE WYDARZENIA NA TLE PRZESILENIA RZĄDOWEGO.

Najważniejszym wypadkiem dnia są dymisje ministrów partji liberalnej Casati'ego i Sarocchi'ego. Pierwszy podał się do dymisji senator Casati, nie zgadzając się na zapowiedzianą w mowie sobotniej Mussolini'ego siłną politykę. Szeroko omawiana jest dymisja Salandry ze stanowiska delegata Włoch w Lidze Narodów.

W parlamencie włoskim rozpoczęły się 7 b. m. rokowania katolickiej partji ludowej i socjalistów w sprawie utworzenia koalicji. Wybrano Giolitti'ego, jako przewodniczącego grup antyfaszystowskich. Giolitti oświadczył, że chętnie stanie na czele opozycji jednakże pod warunkiem, że 150-ciu posłów opozycji pojawi się w parlamencie i weźmie udział w obradach. Gdyby wszystkie grupy opozycyjne zjednoczyły się, liczba głosów opozycji w parlamencie wynosiłoby 150.

LIGA NARODÓW

PROTOKÓL GENEWSKI

Ponieważ Kanada i Australia nie chcą wziąć udziału w konferencji dominjów dla omówienia protokołu geneńskiego, w tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że konferencja ta już wcale się nie odbędzie. Nastąpi tylko w drodze piśmiennej wymiana

zdań między rządem angielskim a dominjami.

„Daily Telegraph” dowiaduje się, że angielscy rzeczoznawcy rozważają zastąpienie paktu geneńskiego następującym rozwiązaniem: 1) paktem defensywnym angielsko-francuskim i angielsko-belgijskim; 2) angielską gwarancją nietykalności terytorjum Belgji przeciwko wszelkim nie spowodowanym atakom; 3) paktem wzajemności między Anglią, Francją, Belgią i Niemcami, gwarantującym nietykalność demilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

Wpływy z danin i monopolii.

Wpływ z ważniejszych danin i monopolii państwowych w pierwszych 2 dekadach grudnia r. ub. przewyższył sumy osiągnięte w takim samym okresie czasu we wszystkich poprzednich dekadach. Świadczy o tem następujące porównanie:

W pierwszych 2 dekadach grudnia daniny i monopole dały 68.9 milionów złotych, gdy w tym samym okresie sierpnia osiągnięto z ważniejszych danin i monopolii państwowych 39,1 milj. zł., w analogicznych dekadach września — 40,7 milj. zł., października 61.9 milj. zł., listopada 58,5 milj. zł.

Szczególnie w omawianym okresie grudnia wzrosły wpływy z podatków bezpośrednich, wśród których podatek przemysłowy dał z górą 11,6 milj. zł., w samej 2-iej dekadzie, gdy w sierpniu, wrześniu, październiku i listopadzie wpływy z tego źródła wahały się od 6 do 8 milj. złotych. Stały wzrost z miesiąca na miesiąc wykazuje również wpływ z opłat stemplowych, co jest wskaźnikiem niesłabnącego tętna życia gospodarczego.

Wesoły kącik.

PRZEZORNA JANINKA.

Janinka: Dziadziuniu, czy dziadzio ma jes zęby?

Dziadek: Nie, dziecko, ja już nie mam zębów.

Janinka: To niech dziadziuniu będzie taki dobry i przechowa mi moje orzechy.

WYJĄTKOWE ZDOLNOŚCI

— Słyszałeś pan, że Izidorowa powiła wczoraj szczęśliwie trojaczki?

— Słyszałem i wcale mnie to nie dziwi.

— Dlaczego?

— Ona miała zawsze zdolności matematyczne, a jako mała dziewczynka już umiała świetnie tabliczkę mnożenia.

S. LUBICZ.

Jak pan Jan Kanty Kalasanty polował w Sylwestra na bażanty.

(Ciąg dalszy).

Trudno wymagać, abym opisał wszystkie szczegóły zabawy p. Kalasantego w Pukawce.

Nie zdradził ich rzecz jasna gospodarz ani służba, a już najmniej chyba oczekiwać tego można od samego p. Jana Kantego. Co najgorsza zaś, to i pan Agapit ust „zamkniętych na wszystkie spusty” otworzyć nie chciał, i „puścił zaledwie tyle pary”, ile uważał za korzystne w swoim własnym interesie.

I tylko od osób postronnych można było ten i ów szczegół wydobyć.

Tyle jest jednak pewnem, że tak zacnego gościa jak p. Kanty Kalasanty przyjeżdżo z wielką uprzejmością i ze wszelkimi honorami, zaprowadzono do tajemniczego gabineciku, dokąd zanoszono wkrótce jak najwyborniejsze trunek i zakąski. Dzięki zaś tajemniczej jakiejś interwencji Agapita oświadczone też niebawem zacnemu gościowi z tajemniczym i nieco skrycie ironicznym uśmiechem, że przybędą tak około północy wymienione przez Agapita wielkomięskie damulki.

Tymczasem zaszło rumiane za śnieżne lasy i zaspami pokryte pola ostatniego w tym roku dnia słońce. Rumieniło się, bo widocznie wstydziło za stary rok, który przez 365 dni tak strasznie dokuczał ludziom, a może krasniało na myśl o narodzinach nowego roku, któremu znowu przez 365 dni służyć będzie musiało, albo też uświadamiało sobie wszystko to,

co w czasie narodzin tego nowego roku dziać się będzie.

Może myślało też i o awanturze, która czekała p. Jana Kalasantego, bo akurat w okno gabineciku Pukawki, w którym zapijał różne wódki p. Kalasanty świeciło i jemu też rzuciło, kryjąc się w pulchne purpurowe chmurki, ostatnie spojrzenie, ostatni promień swego wieczornego blasku.

W mieście natomiast od tej chwili ruch stawał się coraz żywszy a wzmożił się kolosalnie od chwili zamknięcia składów i biur. Ulica zaroila się odrazu jak polana, gdy na nią zleci naraz stado szpaków albo czarnych kruków, od poważnych radców i ojców rodzin, wrzaskliwych i psotnych nowopółców, buńczucznych donjuanów i świegotliwych klekotek (panienek od maszynek do pisania) sprzedawczek, modniarek itp.

A wszystkim myślało o zabawie noworocznej, względnie o tem, co przyniesie rok nowy.

Podobnymi myślami zajmowała się też p. Eufrozyna. „Mama” Dorota chcąc wykazać się wobec męża słowną wywólką ją do państwa Piernickich, gdzie znalazło się też kilka innych osób, a między nimi kilka panienek, które najwięcej interesowało to, czy nowy rok nie sie im w darze zameżcie. Skoro też tylko zaczęła się zbliżać godzina dwunasta zabrały się panienki do różnych sposobów wróżby jak rzucanie pantofli, kabała z kart, lanie ołowiu itp. Udział w tych torturach dla demonów noworocznych brały udział oczywiście także i poważne „mamy”. A każdy wynik wróżby, każda forma ulana z ołowiu wywoływała długie dysputy, różne domysły i uwagi, uciechę jednej a zazdrość przyjaciółki, gdy wróżba udała się znakomicie i

wielce obiecująco, lub też odwrotnie smutek jednej a radość drugiej, gdy wróżba się nie udawała, albo źle się zapowiadała.

Była to więc zabawa nielada — pełna emocji i wrażeń.

Eufrozyna stawiła sobie ciągle jedno pytanie, czy dostanie Ekspedyta? Ale wyniki kabały i wróżb były ciągle ujemne. Być może, że było to skutkiem jej nieobecności duchowej. Umówiła się bowiem z Ekspedytem, że spotkają się gdzieś na ustroniu, gdy tatuś z mamusią bawić będą gości, a tymczasem wskutek burzy w domu i odwiedzin u p. Piernickich całe jej plany pokrzyżowane zostały.

Lecz naraz podczas lania ołowiu wydobyla jakas osobliwa forma, której nikt dokładnie określić nie umiał. Jedna z panienek twierdziła, że to bocianie gniazdo, druga, że to chojenka itp. Nie pomogła nawet narada matek. Zdecydowano się ostatecznie zapytać panów, którzy siedzieli w pokoju obok, paląc grube cygara i grając w skata.

Plan ten był bardzo mądry i nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Panowie od razu podali kilka dowcipnych konceptów. I tak złożyli zawsze i cyniczny golibroda Drapacki oświadczył, że to człowiek miesząjący pigułki, zaś wielki i niebezpieczny dla wszystkich uczciwych kobiet dentysta Obęga, a zarazem poeta lokalny układający dla obywateli miasta wiersze rodzinne, oświadczył, że to para osób całujących się pod drzewem znajomości zła i dobra, niby Adam i Ewa. Natomiast zacny i prawdomówny zawsze handlarz skór Garbiskórki odpowiedział szczerze i uczciwie, że to świnia, najwyraźniej świnia, względnie wieprz.

I wszyscy panowie zgodnym chórem przyznali mu rację, a dentysta jedynie dodał, że to świnia, leżąca razem z jakimś niewyraźnym indywiduum o niejasnych konturach.

Zarumieniona aż po uszy od wstydu wracała Eufrozyna do niewiast.

— No i co, coś sobie ulala? zapytała pani Dorota,

Eufrozyna wybuchła płaczem.

— Świnie — rzekła szepem wśród łez — wyraz, który aż wstyd wypowiedzieć.

Kolejno wszystkie panie i panienki zaczęły się rumienić.

— A może to słoń, zawyrokowała p. Dorota, która jedynie nie straciła spokoju.

— Panowie mówią, że nie słoń. Ale świnia, mówi p. Garbiskórki, że to oznacza szczęście — zdecydowała piętnastoletnia Kazia Piernicka, która razem z p. Eufrozyną indagowała panów o oznaczenie ulanej formy.

— Ach, prawda, prawda! zawołały wszystkie damy, do których się przyłączyli niebawem również panowie, winszując pannie Eufrozynie, której twarz naraz się rozjaśniać zaczęła.

Zegar zaczynał wybijać dwunastą, wszyscy zabierali się do napełnianych już kielichów. Humor wzmagal się z każdą chwilą. Wszyscy wesoło witali wkraczający w tej chwili Nowy Rok. Obęga zanucił zwrotkę swego najnowszego i jak sądził najgenialniejszego na świecie utworu:

Nowy Rok spieszny,

Każdy się cieszy.

Bije dzwon!

Ucieka stary

Pierzchają mary. —

Poszły won!

(Dokończenia nastąpi)

Na niedzielę pierwszą po Trzech Królach.

LEKCJA.

Bracia! Proszę was przez miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciała wasze ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszą. A nie bądźcie podobnymi temu światu, ale się przemieńcie w nowość umysłu waszego, abyście doświadczali, która jest wola Boża dobra i przyjemna i doskonała. Albowiem z łaski, która mi jest dana, powiadam wszystkim, którzy między wami są, żeby nie więcej rozumieli niżli potrzeba rozumieć; ale iżby rozumieli wedle mierności, jako każdemu Bóg udzielił miarę wiary. Albowiem jako w jednym ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jedną sprawę mają; tak wiele nas jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

EWANGELIA.

Gdy już Jezus był w dwunastu latach, gdy [rodzice jego] wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecko Jezus w Jeruzalem; a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazzy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, naleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu cóżes nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałostni szukaliśmy cię; i rzekł do nich: Cóż jest żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach które są ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie rozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

Rzym. XII. 1-5.

Luk. II. 42-52.

KONKORDAT ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

„Warszawianka“ donosi z Rzymu następujące szczegóły o stanie rokowań w sprawie zawarcia konkordatu:

Rokowania preliminarne w sprawie zawarcia konkordatu między Polską i Stolicą Apostolską są na ukończeniu. W związku z konkordatem będą wprowadzone niektóre zmiany administracyjne w Kościele katolickim w Polsce.

Polska będzie podzielona na 4 metropolie:

1) Metropolia Gniezno obejmie diecezje: gnieźnieńską, poznańską, chełmską i kujawsko-kałuską.

2) Metropolia Lwowska diecezje: lwowską, tarnopolską, stanisławowską przemyską i żytomierską.

3) Metropolia warszawska diecezje: Warszawa, Lublin, Podlasie, Łódź, Sejny, Łomża, Wilno i Mińsk.

4) Metropolia krakowska diecezje: Kraków, Tarnów, Kielce, Częstochowa i Śląsk.

Polska będzie posiadała 4 arcybiskupstwa i 22 diecezje. Arcybiskup gnieźnieński będzie posiadał nadal tradycyjne przywileje i tytuł prymasa. W kołach watykańskich przypuszczają, że ilość kardynałów polskich zostanie powiększona.



NAPAD WILKÓW.

Jakkolwiek tegoroczna zima jest bardzo łagodna, to jednakowoż doniesiono niedawno o pojawieniu się wilków na Mazurach pruskich. Obrazek nasz przed-

stawia utarczkę z wilkami, które napadły na przejeżdżających saniami podróżnych. Tego rodzaju wydarzenia nie są na kresach wschodnich rzadkością.

Dziwny pomysł.

(Pomysł wywłaszczenia Polaków. — Ziemia chłopów i obszarników polskich dla bandytów. — Kto wymyślił taki plan? — Czy pos. Popiel? — Naśladowcy wywłaszczycieli pruskich.)

W początkach grudnia 1923 r. podawano sobie w sejmie z ucha do ucha jakiś tajemniczy plan rządu w sprawie podziału ziemi w województwach wschodnich. Szczegóły tego planu były tak oszołamiące swoją radykalną przesadą, że poprostu trudno było uwierzyć w to, ażeby w głowach ministrów takie pomysły mogły powstać. Z tego powodu nie pisaliśmy o nich w naszym piśmie.

Ale prasa inna nie milczała. Zajął się tym projektem „Piast“ (nr. 1, z dnia 4 bm.), organ witosowców. Autor artykułu zapewnia, że jest dobrze poinformowany i że podaje wiadomości z posiedzenia komitetu politycznego Rady ministrów. „Piast“ pisze o pomysłach p. Grabskiego w słowach następujących:

„Oto projekt pp.: Grabskiego, Thugutta i ministra reform rolnych, Kopczyńskiego, przewiduje ni mniej, ni więcej, tylko wywłaszczenie całej własności polskiej wzdłuż granicy 70 szwajckiej na pasie szerokim około 70 kilometrów i oddanie tej ziemi w po-

siadanie ludności miejscowej z zupełnym wykluczeniem Polaków.

Kiedy się to ma robić, poco i dla kogo?

Otóż tę niezwykle trudną zagadkę rozwiązał bardzo łatwo p. Grabski, który, broniąc tego projektu, oświadczył, że się to ma zrobić przed wiosną, gdyż inaczej wzmoże się bandytyzm i wybuchną rozruchy. Proponował tedy, by natychmiast wywłaszczoną ziemię oddać gminom we wspólne użytkowanie, — a następnie rozdzielić ją pomiędzy członków band dywersyjnych i zbrojeckich, by im dać zajęcie a przez to odciągnąć od dotychczasowej roboty, — stworzyć także przez to wał ochronny od Rosji.

Pomysł zaiste godny tych panów! Nie wiemy, czy gdzie indziej i kiedykolwiek zdarzyło się na świecie, by rząd, któremu choćby jedna zdrowa kępka w głowie pozostała, pomyślał o czemś podobnym: o czemś tak potwornym? Nie wiemy, czy gdziekolwiek pomyślano o tem, by wyrzucić własnych, spokojnych obywateli z ziemi ich własnością będącej, — po to, by wypagrodzić nią bandytów...

Czemże nazwać podobne pomysły? Rosja bolszewicka wywłaszczała Polaków, ale na ich miejsce nie dała kogo innego, lecz Moskali, wzmacniając tem samym żywioł państwowy, —

Polska Grabskiego i Thugutta zamierza dla wzmocnienia swego wyrzucić Polaków z ich własnej — odwiecznej własnej ziemi.

Złośliwy chichot Moskwy, podawany Berlinowi ponad nasze głowy, słychać w powietrzu.

Komentarze do tego projektu są zbyt liczne. Nie można było wynaleźć lepszego sposobu na to, ażeby zlikwidować polskość na wschodzie. Dodamy do tego jedynie uwagę, że — według pogłoszek — wywłaszczeni na wschodzie Polacy mieli przyjść na Pomorze i tu otrzymać w ziemi odszkodowanie...

Można sobie wyobrazić, jakie zamieszanie i rozgoryczenie powstałoby w kraju wskutek tych fantastycznych pomysłów (państwowo-twórczych!) naszych polityków od czerwonego i zielonego stolika.

Jeszcze ciekawszą rzeczą jest spór o to, kto jest właściwym twórcą tego niesłychanego planu? Czy pos. Smoła? Czy p. Thugutt? Czy p. Grabski? — O wszystkich bowiem tajemnicze szeptki twierdziły, że to oni są „wynalazcami“ tego zbrojennego, wywłaszczeniowego pomysłu.

Nowy szczegół dorzuca do tych sporów „Express Pomorski“ (nr. 4 z dn. 4 bm.), który wymienia pos. Popiela, jako autora planu o ściąganiu zaległych podatków w postaci... ziemi.

Projekt „wschodni“ stał w ścisłym związku przyczynowym z pomysłami ściągania podatków w postaci ziemi. P. Grabski chciał wywłaszczyć z ziemi tych właścicieli, którzy nie zapłacili wszystkich podatków, a następnie chciał obdarować ziemią Rusinów, aby ich „przyciągnąć“ do państwa polskiego. Ponieważ jednak tej ziemi byłoby dla Rusinów za mało, przeto w rozwinięciu planu rozszerzono projekt wywłaszczenia na wszystkich Polaków na wschodzie (chłopów i obszarników).

Za „Express'em Pom.“ stoją ludzie którzy należą do N. P. R., a nawet piastują tam wysokie godności. Sądziły więc, że wzmianka o Popiele nie jest chęcią przypisania p. Popielowi zbawczych pomysłów cudzych, lecz oparta jest na pewnych podstawach rzeczywistych. Jeżeli odrzucimy zwykłe gawędy o obszarnikach itd., to pozostanie następująca informacja:

„Obszarnicy — z małym wyjątkami — wprost nienawidzą Wł. Grabskiego, nienawidzą go za jego bezwzględność w ściąganiu podatków, za poujęcie planu o ściąganiu zaległych podatków w naturze (ziemi), za „arogankie“ (jak mówią) obejście się z ich delegacjami itp. „zbrodni“.

Dziwnych naśladowców znaleźli wywłaszczyciele pruscy, którzy wywłaszczali Polaków na korzyść Niemców. — Dziś sami Polacy chcą wywłaszczać Polaków na korzyść... Rusinów. Ciekawe dzieje przyniosł nam czas.

Kto jest autorem wywłaszczycielskich pomysłów, — o tem może kiedyś dowiemy się dokładnie. Ale już dzisiaj ustala się o nim opinia. „Dzień Polski“ (z dn. 3 bm.) pisze o nieznanym autorze:

„Jedno jest pewne, że autorem me morjału jest polityk, zupełnie pozbawiony zmysłu państwowego, którego horyzont myślowy, zasklepiony w doktrynach partyjnej demagogii, nie jest w stanie objąć państwa, jako całości i gotów poświęcić jego najpoważniejsze interesy dla cienia możliwości realizacji tych doktryn“.

Jest to bardzo znamienne, że pismo chłopskie „Piast“ wypowiada o tajemniczych planach taki sam sąd, jak pismo większych właścicieli ziemskich. Istotnie! Pomysł to zdumiewający, ażeby dążyć do wywłaszczenia z ziemi wszystkich Polaków na wschodzie... dla wątpliwego pozyskania Rusinów a może i bandytów. Byłoby to objaw „poszanowania własności“, a zarazem objaw „przewidującej dyplomacji“... ale że szkoda Polski.

Wiadomości potoczne.

— Cena węgla obniżyła się. Z dniem 1-go stycznia rb. związek przemysłowców węglowych na Górnym Śląsku wprowadził nowy niższy cennik węgla. Zniżka ta przeciętnie waha się od 3 do 5 proc. od ceny ustalonej przed 30 listopada 1924 r.

** Walne zebranie Z. O. K. Z. odbyło się w ub. sobotę wieczorem we Dworze Artusa. Przewodniczył p. red. Sędzicki. Referat o celach i działalności organizacji wygłosił p. Kudlicki z Poznania. W obszernej dyskusji, która się wywiązała nad referatem zabrali głos pp. Sędzicki, dyr. Junk, prof. Przyjemski, prok. przy sądzie apel. dr. Łukanowski i p. Adamski. Do zarządu wybrani zost. pp. inż. Dalbor (przewodn.), Stankiewicz (sekretarz) i Maczkiewicz (skarbnik). Obrady były bardzo ożywione i rzeczowe.

** Termin odbioru fantów loterii T. wa. Pomocy Inwalidom. Zarząd loterii Towarzystwa Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z 63 r. komunikuje, iż termin odbioru fantów upływa z dniem 15 stycznia br. — Zgłoszenia po upływie powyższego terminu nie będą uwzględnione.

** Znalezione: jedną torebkę damską z koziej skóry, koloru złotego z zawartością 3 zip. portmonetkę, koloru złotego; portfelik koloru czarnego; pęk kluczy (10 sztuk) z tych są numerowane cztery (2 „1, 2, 2, 5“, dalej 2 klucze od dużych klódek, 1 płaski od walizki lub teki, które na którym klucze są nadziane jest uszkodzone i nosi napis „Depose“. Rzeczy te są do odebrania w ekspozyturze urzędu śledczego w Toruniu, Rynek 10 II. ptr.

— Ostrzeżenie się przed oszustem. Za zezwoleniem p. wojewody pomorskiego w dniach najbliższych rozpocznie się staraniem komitetu budowy kościoła katolickiego w Lubliczu z ks. prob. Paszotą z Kaszczorka pow. toruńskiego na czele, kwesta na całym Pomorzu. Pomimo że kwesty tej jeszcze nie rozpoczęto, w powiecie tucholskim pojawił się jakiś osobnik, przedstawiający się jako kwestarz na cel powyższy, który zbiera datki od tamtejszej ludności. W jednym wypadku zażądał od pewnej rodziny po jednym złotym od osoby. — Przypuszczają należy, że osobnik ten zdołał pokasować już dość poważne kwoty. Ponieważ występuje on bez jakichkolwiek legitymacji podpisanymi przez Komitet lub też tylko z papierami fałszowanymi, uprasza się ludność, w razie pojawienia się tegoż oszusta, o zawiadomienie najbliższego posterunku policyjnego celem przyaresztowania. — Kwestarze upoważnieni przez komitet wyposażeni zostaną w legitymację, z pieczęcią kościelną parafji Kaszczorek pow. toruński i podpisy członków komitetu z księdzem prob. Paszotą oraz Julianem Górnym z Lubicza.

Pisma pomorskie uprasza się o wydruk niniejszego ostrzeżenia

Z KRAJU.

RADZYN. (Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych.) Dnia 16. grudnia roku ubiegłego w Radzynie, dzięki inicjatywie kilku miejscowych kupców, założono Towarzystwo Kupców Samodzielnych. Na specjalnie zaproszenie inicjatorów przy był z referatem kierownik Związku p. Sobociński. Mówca powitał naszą placówkę organizacyjną kupiectwa pomorskiego w imieniu Zarządu a następnie wygłosił referat o aktualnej treści z dziedziny podatkowej i wynikłej stąd sytuacji ekonomicznej kupiectwa. Przewodniczył zebraniu p. Gac, który też podziękował w serdecznych słowach referentowi, dając zarazem wyraz swemu zadowoleniu, iż w Radzynie myśl powołania do życia organizacji kupieckiej została zrealizowana.

Zawsze jeszcze można zaabonować

„Gazetę Narodową“ na miesiąc styczeń względnie na I kwartał. W przeciwieństwie do niektórych innych pism nie czynimy hałaśliwej reklamy. Sądziły bowiem, że treść pisma jest dla niego najlepszą reklamą. Trudno zaś znaleźć drugie pismo wychodzące w tych samych rozmiarach, które by podawało tyle dobrowolnej treści.

Pomimo to „Gazeta Narodowa“ jest najtańszym pismem ludowym w Polsce. Poza tem zaś zamieszczają będziemy odtąd bardzo interesujące obrazki.

Prosimy więc o gorliwe poparcie naszego pisma i zjednywanie mu nowych abonentów.

„Ga. Narodową“ zapisać można na urzędach pocztowych oraz w administracji (Toruń, ul. św. Katarzyny nr. 4). Abonent miesięczny w administracji 40 gr., kwartalny 90 gr.

Zkolei nastąpiły wybory. Prezesem obrano p. Gaca, sekretarzem p. Pawła Niedzielskiego a skarbnikiem p. Deutchmana. Następnie wywiązała się dyskusja nad referatem w której zabierali głos: pp. Gac, Niedzielski, Nelkowski, Korzał Ignacy, Nelkowski Feliks, Dramiński Alfons, Flor Franc. i inni.

TUCHOLA. (Trychiny w mięsie.) Nie byle jaki zawód spotkał w tych dniach robotnika Schmidta, który, pragnąc rodzinie swej urozmaicić wieczór sylwestrowy świeżą kiełbasą, ubił w przededniu utuczonego wieprza u którego badacz mięsa niestety znalazł trychiny. Biedak chcąc niechcąc musiał pozbyć się swej pociechy za mizerną cenę gdyż wieprz, zamiast do kuchni, powędrował do mydlarni. Zaznaczyć trzeba, że trychin u nierogacizny w tutejszej rzeźni ubitej nie znaleziono od lat kilku.

POZNAŃ. (Wybryki sylwestrowe.) Noc Sylwestrowa minęła w tym roku bardzo burzliwie. Tłumy publiczności będącej przeważnie w stanie nietrzeźwym zgromadziły się na pl. Wolności i ul. 27 Grudnia witając Rok Nowy hałasem gwizdaniem i strzelaniem na wiwat. W kilku wypadkach strzelano nawet ostrymi nabojami. Przed Teatrem Pałacowym rozbawiony tłum przewrócił dorózkę. Często musiało interwenjować policja dzięki której obywateli było bez poważniejszych wypadków. Ostry strzał zranił na ul. Półwiejskiej p. Pawłowski. O godz. 5 nad ranem powstała podczas zabawy w restauracji p. Grzeszaka strzelanina, podczas której zranionych zostało kilka osób. Na Jezycach kilku wyrostków strzelało również ostrymi nabojami. Podczas burzliwej, hucznej nocy sylwestrowej ranionych zostało 16 osób strzałami lub pchnięciami nożem. Osoby ranne umieszczone w szpitalach. Pośród nich znajduje się jedna ciężko ranna ofiara, której część ulamanej noża została w głowie.

KOŚCIAN. (Zaczadzenie.) W nocy na niedzielę zaczęła się rodzina kolejarza p. Konika w Kościanie. W kuchni napalono wieczorem węgiel, który wydawał podejrzany śwąd. O godz. 10 położono się spać w bocznym pokoju, a około 12 w nocy usłyszał właściciel domu p. Ignacy Richter brzęk stłuczonego szkła. Wypadł z domu i zauważył u swego lokatora p. Konika stłuczone okno oraz wydobywające się ze środka jęki. Wskoczywszy do mieszkania znalazł p. Konika leżącego w kuchni, jego żonę przy stłuczonej oknie, a dwoje małych dzieci w łóżku — wszystkich bez przytomności. Na tychmiastowa pomoc lekarska przywołała wszystkich do życia; ojciec rodziny jest najsłabszy. Jest przypuszczenie, że węgiel zawierał jakieś trujące gazy.

RYBNIK. (40 świń pastwą płomieni.) W chlewach dworskich Czerwonka-Beck, powiat rybnicki, wybuchł pożar. W pło-

mieniach zginęło 40 świń, resztę wyratowano. Przyczyną pożaru dotąd nie stwierdzono.

OTWOCK. (Ostrzał w mundurze oficera.) Pewnego dnia w mieszkaniu miejscowego proboszcza ks. Wolskiego, zjawił się podczas nieobecności gospodarza jakiś mężczyzna w mundurze porucznika W. P. i przedstawiając się jako kuzyn księdza, oświadczył, że zamierza oczekiwać jego powrotu. Aliści trzeba było nieszcześć, że proboszcz zbyt wcześnie powrócił i rzecz prosta cała mistyfikacja z kuzynostwem momentalnie się wydała.

Wtedy „porucznik“ zaczął okazywać nadzwyczajną skrucę i chcąc wzbudzić w proboszczu litość, opowiadał długo i szeroko o tem, jakim to biednym jest on oficerem, któremu pensja niewystarcza itd. Ksiądz nie dał się jednak wzruszyć i oficera aresztowano.

W komisariacie okazało się, iż jest to niejaki Aleksander Olszewski. Ze śledztwa, jakie przeprowadziły władze policyjne, wynika, że Olszewski już od kilku dni przedstawiał się wszędzie jako kuzyn bardzo popularnego w Otwocku ks. Wolskiego. W aptece pobrał na kredyt lekarstwa, a w cukierni zjadł obfite śniadanie, obiecując potem zapłacić. Mundur oficerski i tytuł kuzyna ks. Wolskiego nie wzbudzały żadnych podejrzeń.

Olszewskiego osadzono w więzieniu śledczym, a policja wspólnie z władzami wojskowymi zajęły się energicznie wyśledzeniem szczegółów, dotyczących osoby oszusta.

WARSZAWA. (Żydzki fałszerzami 20-złotówek.) Niedawno temu, jak już donosiśmy, ukazały się w obiegu fałszywe 20-złotówki, wyrabiane dosyć nieudolnie. Celem wykrycia fałszerzy Ministerstwo Skarbu poleciło urzędowi śledczym w Polsce roztoczyć baczniejszą obserwację nad osobami, puszczającymi w miejscach publicznych 20-złotówki.

Przed kilku dniami wywiadowcom urzędu śledczego w Warszawie udało się wpaść na trop fałszerzy 20 złotówek. Dotychczas aresztowano 8 Żydów, u których znaleziono znaczną ilość gotowych już fałszyfków. Aresztowani tworzyli wysmienicie zorganizowaną szajkę, która posiadała ekspozyturę w kilku miastach w Polsce. Dalsze dochodzenia prowadzone są z wielką energią. Bliższe szczegóły wykrycia fałszerzy 20-złotówek trzymane są, z łatwo zrozumiałych powodów, w tajemnicy.

KALISZ. (A to ci ma mocny kark!) Z Kalisza donoszą niektóre pisma o następującym zdarzeniu:

W tych dniach w okręgu kaliskim zjawił się jakiś barczysty mężczyzna, podobno Ukrainiec, który zaproponował wieśniakom następujący zakład: Położył on na czubku głowy złotą pięciorubłową, która stanie się własnością tego, kto uderzeniem w głowę zrzuci ją na ziemię...

Jako równoważnik zakładu uderzający winien był złożyć 10 złotych, które w razie wygranej miał odebrać ze złotą monetą.

Chętnych na ten zakład znalazło się trzydziestu wieśniaków. Walili w głowę z całej siły, nikt jednak monety nie zrzucił, Ukrainiec zabrał trzysta złotych. Okazało się, że osobnik ten był tak mocny, w karku, że pomimo najsilniejszych uderzeń głowa mu nie zadręgała i moneta się nie ruszyła.

Ukrainiec został słusznie wynagrodzony za swą wytrzymałość, a naiwni sprawiedliwie zapłacili podatek za swoją głupotę.

Z Obczyzny.

ŚLUPSK. (Obłęd religijny całej rodziny.) W gwiazdkę popadła w szal religijny licząca 5 osób rodzina leśniczego Mahnkego w Prebendowie. A mianowicie ulegli obłędowi temu: leśniczy, jego syn, zięć i dwie dorosłe córki. W pierwsze święto dali oni 28 strzałów do mieszkańców osady, nie zranivszy na szczęście nikogo. W izbie ustawili wielki stos z drzewa, na którym spalili zamierzali żonę leśniczego, leżącą od 12 lat w łóżku i uznaną przez szalenców za opętaną przez diabła czarownicę. Również spalili zamierzali celem ofiary 2-letnie dziecko, uznane przez obłąkańców za Jezusa. Przywołana policja zastała drzwi zatarasowane, a z domu sterczały lufy ośmiu karabinów. Dzięki podstępowi policji udało się jej jednak wejść do domu i po zawziętym oporze warjatów powiązać i zawieźć do domu obłąkańcych w Łęborku. Chorą żonę leśniczego dano w opiekę najstarszej córce, która nie uległa szalowi i zbiegła w przededniu gwiazdki, ponieważ i ona przeznaczoną była na ofiarę przez obłąkańcych.

Rozmaitości.

CZTERY LATA NIE ŚPI, NIE JE I NIE PIJE.

W mieście Montecille, w Hiszpanii, żyje kobieta, nazwiskiem Amelja Baranda, która od czterech lat nie je i nie pije, a w dodatku wcale nie śpi. Pozostaje ona przez cały czas pod obserwacją dwóch lekarzy, Erreza i Pinedo, którzy stale składają raporty akademii lekarskiej w Madrycie o tym jedynym dotąd wypadku.

Utrzymują oni chorą przy życiu za pomocą wstrzykiwań podskórnych narkotyków, oraz stawiania od czasu do czasu pijawek, przeciw porażeniu. Chorą nie może przyjmować napojów, ni pokarmów z powodu choroby żołądka, jakkolwiek zaś środek przeciw bezsenności mógłby być dla niej śmiertelny.

Wypadek ten podano do wiadomości lekarzy zagranicznych, z których wielu udało się na miejsce dla obejrzenia chorej.

MGLAWICA — TO ROJOWISKA SŁOŃCI...

Udowodnił to astronom amerykański Dr. Edwin Hubbell z instytutu Carnegiego w Mont Wilson Obserwatory, posiadającym potężne teleskopy. Przy ich pomocy stwierdził, co przypuszczano już dawniej, że białawe mgławice nie są niczem innym, jak niesłychanie odalonymi od nas, nieznanymi systemami słonecznymi. Istnieje ich setki tysięcy, rozmiary ich zaś są różne, niektóre są bardziej ogromne, od dotychczas znanych wogóle. Obserwacje swe uzupełnił astronom reprodukcjami fotograficznymi. Niektóre z tych systemów słonecznych odległe są od ziemi o okrągłe milion lat świetlnych. Znaczący to, że systemy te widzimy obecnie w takim stanie, w jakim znajdowały się one przed milionem lat. (r)

BOJKOT GOLARZY W AMERYCE.

Znany w Ameryce aktor filmowy, Rudolf Valentino, który od niedawna golił twarz, ostatniemi czasami zapuścił brodę. Jest mu z nią dobrze i co ważniejsza, eleganci włoscy, hiszpańscy i portugalscy naśladują artystę i zapuszczają brody. Fryzjerzy podnieśli gwałt. Związki istniejące w państwach wymienionych, zwróciły się do Valentina z przedstawieniem strat, na jakie ich naraża moda przez niego wprowadzona. Przytem oznajmili, że o ile nie ogoli brody i nie przywróci im straconej klienteli, fryzjerzy i ich rodziny przestaną bywać w kinach na obrazach, wystawionych z jego udziałem.

DZIWCZNY POMYSŁ.

W Anglii przywiązują ogromną wagę do wynalezienia sposobów, przy których pomocy możnaby podnieść we fabrykach chęć do pracy. Fabryczny lekarz dr. James Robertsohn zaleca wprowadzenie we fabrykach muzyki, zbluzonej swym rytmem do rytmu pracy fabrycznej. Swoją propozycję ojciec Robertsohn na doświadczeniu z czasu służby wojskowej. Każdemu zresztą wiadomo, że najbardziej nawet zmęczony oddział wojska czuje się wprost odrodzony z chwilą, gdy muzyka wojskowa zagra marsza.

Zresztą nic nowego pod słońcem, a raczej nic zupełnie nowego, dawniej już bowiem zaprowadzono w niektórych fabrykach śpiew przy pracy, bo działa on odświeżająco.

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie F. Sedzicki.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Narodową“.

Ogłoszenie.

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownych mieszkańców m. Chełmży i okolic, że z dniem 15-go grudnia 1924 roku utworzyliśmy w Chełmży ul. Kościelna 12, vis a vis Hotelu Centralnego, oddział sprzedaży win naszej wytwórni w firmie:

WINOKOL

SKŁAD zaopatrzony w wyborowe wina 7 gatunków, które można nabywać w każdej ilości według cen fabrycznych.

Z poważaniem

H. Makowski

Kujawska Wytwórnia win w Kruszwicy

Panom Zegarmistrzom - Mechanikom

poleca w wielkim wyborze (d5105)

pilniczki precyzyjne

Stefan Cichocki

skład towarów żelaznych i narzędzi Toruń, Król. Jadwigi nr. 20. Telefon nr. 374.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach umiarkowanych :-: :-: :-:

Drukarnia Toruńska T. A.
św. Katarzyny № 4.



właśc. A. Kulwicki,
Łazienna 10/14. 11436

Kalendarze ścienne
na rok 1925

są do nabycia w ekspedycji

Słowa Pomorskiego.

Cena 10 groszy na kartonie — na tekturze 30 gr. Księgarniom rabat.

WINA!

Kilkaset butelek wina węgierskiego, czerezonego, reńskiego i mozelskiego, przeważnie stare roczniki, oddam najchętniej całymi partjami, po bardzo niskich cenach. — Zgłoszeń przyjmuje filija „Słowa Pom.“ w Chełmży ul. Toruńska pod nr. K 2018.

Towarzystwo „TECHNOTOR“ Sp. z ogr. odp.

Tel. 194 Toruń, Żeglarska nr. 10. Tel. 223

poleca w ładunkach wagonowych z dostawą terminową i na wozy ze składu 2953

drzewo szcypowe, opałowe brykiety
węgiel, koks, cement, wapno.

Gatunki wyborowe. Ceny i warunki konkurencyjne.